

Anna Jędrzejowska

Odpowiedź na recenzję książki: A Jędrzejowska "Książka polska we Lwowie w XVI wieku", napisaną przez Dr Jana Bronisława Richtera ("Pamiętnik Literacki" 1928, zeszyt III, str. 509-514)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 686-691

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

aby go przestrzec przed nowem, efektownem, ale zgruntu fałszywem oświeceniem dawnych rzeczy, co dziś bardzo popłaca“. Ani bowiem moje rozprawy, ani recenzje prof. Brücknera nie były przeznaczone dla dzieci, którym niekiedy dla zdrowia fizycznego lub moralnego musi wystarczyć nieumotywowany zakaz, ale dla ludzi pełnoletnich i będących w używaniu rozumu naukowego. Zatem chociażby nawet tylko dla czytelników winien był autor przeprowadzić ściślej i mniej uczuciową dyskusję moich poglądów.

Świadom jestem, że wysłowanie mej odpowiedzi nie zawiera podobnie jak poprzednie rozprawy jaskrawych i uczuciowych określeń. Nie mając przynajmniej w zakresie badań naukowych ducha absolutystycznego, swych poglądów nie mienię „prawdami absolutnemi“, a wywodów przeciwnika nie nazywam „absolutnie nikłemi“. Może i dlatego prof. Br. zaostrzył nagle ton swej odpowiedzi, a może i czytelnicy przypuszczają, że jestem mniej silnie przeświadczony o słuszności swoich poglądów... Byłoby to zresztą psychologicznie prawdopodobne: często im głośniejszy ktoś krzyczy, tem mu więcej racji przyznają. Otóż dlatego wyraźnie zaznaczam, że wyrażone poglądy moje płyną z głębokiego przekonania, opartego na skrupulatnej i sumiennej analizie zagadnień. Jeśli nie przejawiało się ono w mniej lub więcej gwałtownym wobec wywodów prof. Brücknera tonie, to nie z „pedantyzmu“, lecz stąd, że uważam to za mało celowe dla wyjaśnienia sprawy, a nie przynoszące zaszczytu ani zasługi w publicznej dyskusji, podobnie jak zresztą i w codziennej, prywatnej wymianie zdań. Osobiście „tonu“ — wedle okoliczności istotnie w pewnych granicach nie odmieniam, oczywiście póki „okoliczności“ również pewnych granic nie przekroczą. W spodziewanej piątej recenzji prof. Brücknera nie oczekuję nowych i przekonujących argumentów, ale mam prawo wierzyć, że recenzent wróci do tonu *Sporu o autorów*, nie zamieniając „sporu“ — w „kłótnię“.

H. Gaertner.

Na tem polemikę w tej sprawie zamykamy.

Redakcja.

Odpowiedź na recenzję książki: A. Jędrzejowska „Książka polska we Lwowie w XVI wieku“, napisaną przez Dr. Jana Bronisława Richtera („Pamiętnik literacki“ 1928, zeszyt III, str. 509—514).

Dr. Richter, recenzując moją książkę, wystąpił z następującymi zarzutami: 1) w pracy o polskiej książce lwowskiej niepotrzebnie umieściłam rozdział o Janie Fedorowiczu, pierwszym wogóle drukarzu we Lwowie, ale przedstawicielu typografii ruskiej; 2) hipotezę o Szczerbciu zbudowałam bezpodstawnie, ponieważ a) syndyk znajduje analogję w drukarzu Januszowskim, b) istnienie jego oficyny we Lwowie stwierdza I) przywilej królewski z 13. VIII, 1578; II) imię jego, umieszczone jest na kartach tytułowych obu dzieł i na ostatniej karcie w „Ius municipale“; c) analiza typograficzna jest powierzchowna; 3) nie dokonałam odpowiedniej selekcji źródeł; 4) w ustępie o papierni brzuchowickiej nie powołałam się na wzmiankę o niej w prof. Płaśnika „Cracovia impressorum“ 5) nie pogłębiłam należycie tła kulturalnego i dzięki temu wysnułam wnioski o duchowej kulturze Lwowa XVI w. z przesłanek fałszywych.

Na zarzuty te postaram się odpowiedzieć.

1) Żądanie zupełnego przemilczenia działalności Fedorowicza, pierwszego typografa lwowskiego, jest tak sprzeczne z najprostszymi wymaganiami historii, że podyktowały je Drowi Richterowi z pewnością nie względy naukowe. Równocześnie wytknęła mi Dr. Marja Wojciechowska („Kurjer Poznański“ z dn. 31 lipca b. r.) zbyt pobieżne omówienie jego działalności i brak porównania druków polskich z drukiem „Apostoła“ i słuszność jest niezawodnie po jej stronie.

2) Punkt ciężkości całej oceny spoczął w rozpatrywaniu kwestji, czy słuszną jest moja hipoteza o Szczerbicu-drukarzu, sprzeczna z dotychczasową opinią naukową. Stanowisko, jakie ośmieli am się zająć w tej sprawie nazywa Dr. Richter „nowym objawem tendencji komplikowania zjawisk prostych i oryginalnego oświetlenia faktów ustalonych“. Rzecz się ma jednak inaczej. „Ustalona“ wersja o Szczerbicu-drukarzu nie wytrzymuje zestawienia z materiałem archiwalnym i typograficznym i dlatego nie mogłam jej zachować.

a) Co do materiału archiwalnego stwierdzam, że — wbrew zdaniu Recenzenta — wszystkie wiadomości o pobycie i działalności Szczerbica we Lwowie znalazłam nie w księgach sądowych, lecz wyłącznie w księgach dochodów i wydatków, w księgach tych nie ma nawet najdrobniejszej wzmianki o jego oficynie, a brak ten, nie będąc argumentem rozstrzygającym, jest jednak wymowny.

b) Januszowski nie jest analogją, lecz raczej kontrastem Szczerbica. Pochodził z rodziny drukarzy, po ojcu objął warstat i prowadził dalej jego rzemiosło — syndyk zaś lwowski pochodził z rodziny mieszczańskiej, był urzędnikiem, najpierw miejskim, później królewskim; jedynym, co ich zbliża, są studia prawnicze.

c) Pominięty przeze mnie w pracy, a stanowiący główny argument Recenzenta przeciw memu twierdzeniu, dokument, wystawiony przez króla Stefana we Lwowie dn. 13. VIII. 1578, a donoszący, że Szczerbic „induxisse in animum, librum... sua itidem opera et sumptibus typis excudere“ — dokument ten bynajmniej nie dowodzi istnienia drukarni Szczerbica, bo „opera“ oznaczać może zarówno „pracę“, jak „staranie“, a główne jego znaczenie leży niezawodnie w ochronie, użyzonej dziełom Szczerbica na lat dziesięć. Dziwnym trafem uszedł uwagi Recenzenta drugi dokument, wystawiony przez króla Stefana we Lwowie o 15 dni wcześniej, a wydrukowany w „Materjalach“ Wierzbowskiego tuż obok poprzedniego¹⁾. Dotyczy on znanego drukarza Januszowskiego — i jakże inne ma brzmienie! Nazywa go „typographus“ i konstatuje, że on „in animum induxisse artem typographicam... exercere“. To wyraźne odróżnianie autora dzieła od drukarza, zawarte w aktach, napisanych prawie równocześnie przez tę samą kancelarię królewską, nie świadczy za tezą p. Recenzenta, lecz raczej wymownie zwraca się przeciw niej. Przytoczony przez p. Recenzenta przywilej Cygańskiego różni się od przywileju Szczerbica zasadniczo jedynie tem, że zostawia Cygańskiemu swobodę wyszukania sobie gdziekolwiek drukarza i nakładcy

¹⁾ T. 2, str. 22, nr. 37.

(dlatego opuszczono słowa „sua opera et sumptibus“); tego zastrzeżenia nie potrzebował Szczerbic, który postanowił wydać swe dzieła własnym nakładem, a sposób przeprowadzenia druku pod osobistym dozorem już był obmyślił.

Jak niebezpieczne jest opieranie się na samym tylko tekście karty tytułowej, świadczy tytuł dzieła: „Przyczyny nawrócenia Kaspra Wilkowskiego. W Wilnie 1583. Nakładem i pracą samego K. W.“ A jednak wiemy, że Wilkowski był lekarzem. Wprawdzie Bandt. i e jego na podstawie tego tekstu zalicza do drukarzy, ale jak potrafił ten zawód pogodzić z faktem, że Wilkowski był nadwornym lekarzem Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, pozostanie jego tajemnicą¹⁾.

d) P. Recenzent postawił mi zarzut, iż nadużyłam zasad metody typograficznej i nie szczerzy mi uwag i wskazówek, przytacza nawet dosłowny cytat z Haeblera, jako „memento“ dla wszystkich, którzy chcą zasady tego uczonego o ustalaniu oficyn w anonimowych inkunabułach z lat 1495—1500 zastosować do druków, wyłoczonych po r. 1500, nie mówiąc już o drukach z końca XVI w. Dr. Richter zdaje się wszakże zapominać, że Haebler, twórca metody typograficzno-porównawczej, przeznaczył cały system badań dla drukarstwa Niemiec, Włoch i Francji, a więc krajów, które w drugiej połowie XV w. były już pokryte gęstą siecią zakładów drukarskich. Nie dziw więc, że dla pewności wyników w praktyce obwarował swą teorię tylu prawidłami i zastrzeżeniami. Lwów jednak (nawet w odróżnieniu od Poznania) jest z końcem XVI w. miastem, które ani u siebie, ani w promieniu dziesięć mil nie miało wówczas żadnego drukarskiego warstwu. Musimy więc przyjąć za pewnik, że zasoby czcionek, które tu pracowały, przybywały z najbliższego ogniska typograficznego, t. j. z Krakowa. Ktoby twierdził inaczej musiałby przedstawić dalsze losy rzekomo stworzonej na gruncie lwowskim oficyny Szczerbica. Znaną jest bowiem rzeczą, że zasoby drukarskie raz w jakiejś miejscowości powołane do życia nie nikną bez śladu, lecz istnieją dłużej i stają się własnością kolejno szeregu powstających w tem środowisku drukarni. (Zob. Garwolczyk-Bernat-Zelazo).

Nie ponosi zatem żadnej winy ten, kto, zajmując się historią pierwszych lwowskich druków, prawdziwych zresztą inkunabułów miejscowych, w braku źródłowych wiadomości historycznych zwróci się o pomoc do systemu badań samych czcionek, stosując je naturalnie umiarkowanie i z wielką ostrożnością.

3) Przebiegu analizy typograficznej nie podałam, bo materiał porównawczy nie nadawał się do omówienia w osobnym rozdziale, a w ramy pracy archiwalnej wtłoczyć się nie dał. Podaję jednak poniżej przynajmniej reprezentacyjne próbki badanych elementów typograficznych, które rzeczowo rozpatrzone, potwierdzają wywody moje w kwestji drukarskiego stanowiska Szczerbica.

¹⁾ Bandtkie J. S. „Historja drukarni w Królestwie Polskiem“. Kraków 1826, T. 2, str. 310 i nn.

Dla porównania tylko najcharakterystyczniejsze czcionki, głoski M i W.



Litera ta występuje w Konstytucjach z r. 1579 k. 119v, 126v, 133v, 136, 138v, którym odpowiada w Speculum str. 220, w Ius str. 36.



Kuczborski, Katechizm (1568), zob. str. 353, Biblija Leopoldy (1577) k. 413v, Speculum str. 452, Ius str. 50, 65, 106, 131.

Powyższe zestawienia wykazują czcionki zupełnie identyczne. Silniej przemawiają jeszcze następujące zjawiska, które nasuwają takie spostrzeżenia; litera O występuje w Biblii k. 32, 139v, 565 i i. oraz w Konstytucjach, jako czcionka pełna, natomiast Ius posiada ją już wyłącznie tylko uszkodzoną (odłamana nie odcisnięta część obwodu po stronie lewej, przy odwróceniu u dołu z prawej, lub u góry z lewej).



Nie możnaby się więc pogodzić z myślą, aby Szczerbic, sprawiając nowe czcionki do wydrukowania swych dzieł, nabył tak uszkodzoną literę.

Podobnie ma się sprawa z literą G w Katechizmie str. 81, Biblii k. 26v, 91v, 92v, 110v, 159, 393 i i., w Konstytucjach k. 10, 21, w Ius str. 69, 78, 139.



Na zakończenie próbka tekstu z 3 rodzajami czcionek dla porównania identyczności w dawniejszych drukach Szarfenberga i w Szczerbicu.

Miasto/

Zamku albo targowiska niegodzi sie budowac bliżej
iednego od drugiego/iedno [na osmioro stajen] albo na miet
maia też być miasta/ani zamki obmurowane/ albo twierdzami opa-
trzone: także przy wsiach wieze budowane/waly sypane/przekopy ko-
pane być niemają/bez przyzwolenia ziemskiego Sedziego. Wszakże
bez ięg dozwoienia wolno kopac tak glibofo iako kopacz loparozie-
mie wyrzucic moze bez pomocy tarcice/stopniow/aboz czego takiego.
Także też bez iego dozwoienia wolno budowac drzewem albo mu-
rem wzwyż na troie pierro/iedno podziemne a dwoię nad nim/ tak
izby drzewi do spodniego mieszkania byty nad ziemię wokolano wy-
sofo. Wolno też grunt albo dworzec każdemu grodzic/ oparkanic
albo obmurowac/ tak wysofo aby na koniu siedzac mogl wierzchu
dosiadz. Wszakże tam twierdze niemają być budowane. Spe: Sár:
lib: iij. articu: lxxi. tex.

Speculum str. 246.

Miasto Oswiecim.

Wiedziane Oswiecimscy/wkázowali Przywilej Księżeci
Miejska Opolskiego/ y Pana Cieszynskiego/ de data apud Oz-
lwiecim 1291. na sklad w mieście swym Oswiecimskim/ Soli y
Ołowu/ bez škody iných Mias: iako też temu skladowi gdzie in-
dziej rowny jest/ nic nie przyczyniaiac/ ani vmnieybaic. A pozYTEK
ktory Książę miało z Ołowu na pozYTEK Miejski oddat/ y kte nu
przydal Marcam argenti vsualis, z Przekupniow/albo z Prásofow sol-
nych/ktora z zwyczajn ptacili na rok. A ten List potwierdzit Káol
Kázimierz na wieczne czasy/ de data Cracovia feria tertia proxima post
Dominicam Reminiscere, Anno 1454. iako ten List y Confirmacya
szerezy w sobie obmarwia.

Ciz Wiedziane Oswiecimscy.

Kazali List nasz/de data in Conuentu Regni generali Warzouien
die 4 Ianuarii. Anno Domini 1564. zeby wszyscy Kupcy y Fur-
mani/ y każdy z nich z osobna od publicacyey tego Listu/ y potym za-
wzdj przyszlemi czasy/Oswiecimskiego Miasta/ ich skladu nie muiat/
y do zadnych iných Mias kupowac Soli nie iezdzit/ iedno do O-
swiecimia albo na iego sklad. Czego iesliby sie kto inaczej wazyl
omijac Oswiecim y sklad iego/tedy taki każdy/tak na drogach/ iako
y w Mieściech zaskany/Sol ktora powiezie/tracic bedzie: ktorey po-
lowica do Zamku Oswiecimskiego/ a polowica Káycom Oswie-
cimskim na poprawe Miasta być ma.

Konstytucje k. 60v.

4) Zarzut zamieszczania błahych wiadomości o stosunkach rodzinnych drukarzy lwowskich byłby poważny i dotkliwy, gdyby w źródłach znaleźć można było szczegóły inne, ważniejsze. Tam jednak, gdzie brak wszelkich wiadomości nie wolno historykowi pomijać nawet pozornie obojętnych drobiazgów. Spisy książek, zawarte w inwentarzach pośmiertnych, włączone zostały w rękopisie mej pracy do działu dodatków źródłowych, poczem następował indeks osób i miejscowości. Z niezależnych ode mnie powodów wydawniczych działały te, niestety, nie weszły do książki.

W sprawie papierni brzuchowickiej zaznaczam, że źródłowe wiadomości o niej zebrałam już w r. 1922 i podałam je w artykuliku „Przyczynki do dziejów papiernictwa lwowskiego“ w I. zeszytcie „Kwartalnika Historycznego“ z r. 1923.

6) O ostatnim rozdziale mej książki wyraża się p. Recenzent ze złośliwą ironją, że mówię wyłącznie o kradzieżach książek i wynikłych z tego powodu procesach, a zarzuca mi brak pogłębienia tła kulturalnego i wysnuwanie wniosków z fałszywych przesłanek. Niestety zarzut to gołostowny. Natomiast trzeba stwierdzić przykry fakt, że owe procesy o kradzież książek są jedynym dowodem, iż książka odgrywała jakąś rolę w życiu Lwowa w XV stuleciu. Dlatego nie mogłam tych szczegółów pomijać.

Anna Jędrzejowska.

Replika.

W sumiennie zebranych i lojalnie tu powtórzonych zarzutach, które postawiłem książce Dr. A. Jędrzejowskiej, autorka pomija zupełnie milczeniem, podobnie jak to uczyniła w swej pracy, napis znajdujący się na ostatniej karcie „Jus municipale“: „We Lwowie. Drukowano u Pawła Szczerbica“. Wspomina tylko ogólnie o unieszczeniu jego imienia, — ale to nie jest to samo, co wiadomość o drukowaniu u syndyka lwowskiego.

Nigdy nie wątpiłem o tem, że autorka oparła swoje wywody na jakichś przesłankach, chodzi tylko o ich wartość dowodową. Obecnie jeszcze raz uzasadnia poważnie swoje stanowisko zajęte poprzednio, trzeba więc rozważyć przytoczone argumenty. Sądzę, że opłaci się trud zapuszczenia się w dyskusję nad sprawami, o których można — zdawałoby się — mieć tak odmienne sądy.

Omówmy najpierw kwestje drugorzędne, a potem przejdziemy do ważniejszych.

Kryterjum narodowościowe, — nie powiem nienaukowe, — narzuciła sobie autorka w tytule swojej książki. Stąd drukarzowi innej narodowości należałoby może poświęcić osobny rozdział (na równi z polskimi typografami), o ileby on wnosił do sztuki drukarskiej istotnie coś nowego. W tym wypadku wystarczała krótka wzmianka. Wprawdzie niema bezpośrednich dowodów istnienia drukarni we Lwowie przed Fedorowiczem, nie można jednak ignorować napisu na kamieniu nagrobkowym ruskiego drukarza głoszącego, że Fedorowicz tylko „swojem pisaniem drukowanie zaniedbał o dno wił“¹⁾.

¹⁾ St. Ptaszycy, Iwan Fedorowicz, Rozprawy i Sprawozdania Akademii Umiejętności, Wyd. filol. Kraków, 1886, t. XI., str. 5.